

Tomasz Krzemiński\*

## Życie codzienne mieszkańców Torunia od końca Wielkiej Wojny do czasów unifikacji (1918-1921)

Everyday life of inhabitants of Toruń from the end  
of the Great War until the time of unification  
(1918-1921)

Das Alltagsleben der Einwohner von Thorn vom Ende  
des Großen Kriegs bis zur Zeit der Vereinigung  
(1918-1921)

**Streszczenie.** Celem artykułu jest przybliżenie zagadnień związanych z trudami życia codziennego mieszkańców Torunia w okresie przemian politycznych po zakończeniu pierwszej wojny światowej i przejściu miasta i regionu pod władzę niepodległego państwa polskiego. Zarówno czas Wielkiej Wojny, jak i wyczekiwanie na włączenie w granice Rzeczypospolitej były dla mieszkańców Torunia okresem wyrzeczeń i doświadczania braków artykułów pierwszej potrzeby. Zawirowania polityczne nie sprzyjały zadowalającej aprowizacji, co pośrednio odbijało się na kondycji zdrowotnej i nastrojach społecznych torunian. Miasto było też wówczas jednym z głównych punktów przerzutu

---

\* Dr hab., profesor w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego zainteresowania badawcze obejmują zagadnienia historii społecznej XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem ziem polskich pod panowaniem pruskim. ORCID: 0000-0002-2682-2681

uchodźców wojennych. Oczekiwane przez Polaków włączenie do wolnej Rzeczypospolitej nie od razu przyniosło upragniony dobrobyt, uwikłana w konflikt na Wschodzie oraz wyniszczona wojną Polska nie była w stanie go zapewnić. W początkach 1920 r. to Toruń, mimo wielu deficytów i braków materiałowych, stał się miejscem obfitości dla przybyszy zza dawnego kordonu. Czas przejściowy między zakończeniem wojny a unifikacją w ramach odrodzonej RP stał się też okresem przyspieszonych przemian społeczności lokalnej miasta. Znaczącemu przekształceniu uległa jego struktura narodowościowa, bezrobocie stało się poważnym problemem dla miejscowych władz, nastąpił wzrost przestępczości kryminalnej i zjawisk patologicznych (np. prostytucji), w sposób wyraźny uwidocznił się proces emancypacji kobiet.

**Abstract.** The aim of the article is to present the issues related to the daily hardships experienced by inhabitants of Toruń during the period of political changes related to the end of the First World War and the transition of the city and the region under the rule of the independent Polish state. For inhabitants of Toruń both the time of the Great War and the period prior to Toruń's incorporation into the Republic of Poland was a period of sacrifices and caused them to experience shortages of basic necessities. Political turmoil did not favor satisfactory provisioning, which indirectly affected the health condition and social moods of Toruń's residents. At that time, the city was also one of the main transfer points for war refugees. The incorporation of the city into free Poland, awaited by Poles, did not immediately bring the desired prosperity, as Poland was entangled in the conflict in the east and devastated by the war. At the beginning of 1920 Toruń, despite many material deficits and shortages, became a desirable place for newcomers from behind the former cordon. The transition time between the end of the war and the unification within the reborn Polish state also became a period of accelerated changes in the local community. Its national structure changed significantly, unemployment became a serious problem for the local authorities, and there was an increase in the number of criminal offences and pathological phenomena (e.g. prostitution); what is more, the process of women's emancipation clearly became apparent.

**Zusammenfassung.** Ziel des Artikels ist es, die Phänomene zu erläutern, die mit den Schwierigkeiten des Alltagslebens der Bewohner von Thorn zur Zeit der politischen Veränderungen am Ende des 1. Weltkriegs und während des Übergangs von Stadt und Region unter die Herrschaft des unabhängigen polnischen Staats einhergingen. Sowohl die Zeit des großen Kriegs als auch

das Warten auf den Einbezug in die Grenzen der polnischen Republik waren für die Einwohner von Thorn eine Zeit der Entbehrungen und der Erfahrungen mit dem Fehlen von Artikeln des Grundbedarfs. Die politischen Turbulenzen waren für eine zufriedenstellende Lebensmittelversorgung nicht günstig, was sich mittelbar auf den Gesundheitszustand und die Stimmung der Thorner auswirkte. Die Stadt war damals auch einer der Hauptpunkte für den Transport von Kriegsflüchtlingen. Der von den Polen erwartete Anschluss an die freie Republik brachte nicht sofort den erhofften Wohlstand; das in einen Krieg im Osten verwickelte und vom Krieg zerstörte Polen konnte ihn nicht gewährleisten. Anfang 1920 wurde Thorn trotz vieler Defizite und materieller Mängel zu einem Ort des Überflusses für Ankömmlinge aus den anderen früheren Teilungsgebieten. Die Übergangszeit zwischen dem Ende des Kriegs und der Vereinigung im Rahmen der wiedererstandenen polnischen Republik wurde auch zu einer Zeit der beschleunigten Veränderungen in der Gesellschaft der Stadt. Einer bedeutenden Umgestaltung unterlag ihre nationale Struktur, die Arbeitslosigkeit wurde zu einem ernststen Problem für die lokalen Behörden, es wuchsen die Kriminalität und pathologische Phänomene (z. B. Prostitution), der Prozess der Emanzipation der Frauen war deutlich erkennbar.

**Słowa kluczowe:** I wojna światowa, przemiany społeczne, niepodległość, unifikacja, życie codzienne

**Keywords:** World War I, social changes, independence, unification, everyday life

**Schlüsselwörter:** 1. Weltkrieg, gesellschaftliche Veränderungen, Unabhängigkeit, Vereinigung, Alltagsleben

„Toruń jako miasto forteczne, ze swymi masami wojska, bardziej był wystawiony na trudności aprowizacyjne niż inne miasta. Coraz więc trudniejsze stawało się zdobycie dostatecznej ilości chleba [...] coraz gorzej było z mięsem i tłuszczem. Kiedy razu pewnego siostra z wielkim trudem zdobyła kawałek mięsa, które okazało się ani wołowiną, ani wieprzowiną, ani baraniną, lecz bardzo wyglądało podejrzanie, któregośmy naturalnie nie tknęli, powiedziałem sobie: »czas najwyższy z Torunia się wynosić«” – wspominał po latach ks. Józef

Dembiński, w okresie pierwszej wojny światowej wikary w kościele św. Jakuba<sup>1</sup>. Życie w mieście stawało się coraz trudniejsze. Wprowadzone w 1915 r. racjonowanie chleba z biegiem kolejnych wojennych miesięcy rozszerzyło się niemal na wszystkie produkty spożywcze i znaczną część artykułów pierwszej potrzeby. Na wydawane przez samorząd miejski kartki można było kupować coraz mniejsze ilości towarów po cenach ogólnie ustalonych<sup>2</sup>. Od 1917 r. na jednego mieszkańca przypadało już zaledwie 1,4 kg chleba, 1,5 kg ziemniaków oraz 150 g mięsa tygodniowo. Na początku ostatniego roku wojny ilość tego ostatniego produktu zredukowano do 125 g, wprowadzając przy tym w miesiącach letnich tzw. tygodnie bezmięsne<sup>3</sup>. Jesienią 1918 r., ze względu na stosunkowo korzystny wynik żniw, podwyższono torunianom rację chleba do 2100 g tygodniowo<sup>4</sup>. Wraz z obniżeniem przydziałów pogarszała się także jakość żywności. Powszechnie stosowano różnego rodzaju zamienniki i surogaty. Symbolami tamtych czasów stały się marmolada owocowa, będąca najczęściej mieszaniną masy jabłkowej z systematycznie zwiększającą się zawartością buraków cukrowych, marchwi itp., oraz tzw. chleb wojenny ze znaczną domieszką ziemniaków, do wyrobu którego używano nierzadko trocin<sup>5</sup>. Ceny dostępnych na rynku produktów, mimo państwowego systemu ich kontroli, były bardzo wysokie i wielokrotnie przewyższały te sprzed wojny. Na przykład na targu w październiku 1918 r. cena dużej główki białej kapusty dochodziła do 6 marek za sztukę, co w porównaniu z dwudziestomarkową miesięczną zapomogą na dziecko, które otrzymywała żona powołanego na front żołnierza, stanowiło

---

<sup>1</sup> J. Dembiński, *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzana z lat 1879-1920*, oprac. A. Bukowski, Warszawa 1985, 295.

<sup>2</sup> M. Stachowitz, *Thorn im Kriege*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1931, Berlin 1931, s. 17.

<sup>3</sup> K. Wajda, *Gospodarka wojenna Prus Zachodnich (1914-1918)*, [w:] *Spółczesność polskie na ziemiach zachodnich pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1996, s. 40, 43.

<sup>4</sup> *Erhöhung der Brot ration*, Die Presse, nr 234, 5 X 1918.

<sup>5</sup> Por. T. Krzemiński, *K-Brot, marmolada i ziemniaki. Pożywienie mieszkańców Prus Zachodnich w czasie pierwszej wojny światowej*, *Zapiski Historyczne*, t. 79: 2014, z. 2, s. 57-59.

kwotę astronomiczną<sup>6</sup>. Na przełomie 1917 i 1918 r. coraz trudniejsze stało się dla mieszkańców miasta również uzupełnienie garderoby. Jakość materiałów tekstylnych była zła, a brak skóry (potrzebnej do produkcji ekwipunku żołnierskiego) uniemożliwiał zakup nowego lub naprawę starego obuwia. „Jak wojna potrwa jeszcze jeden rok, co bynajmniej nie jest wykluczeniem, dojdzie do tego, że tylko żołnierze nosić będą buty i reszta potworzy kluby bosochodów” – komentowała sytuację aprowizacyjną „Gazeta Toruńska” jesienią 1917, a latem 1918 r. na jej łamach, w ramach stałej rubryki „Wesoły kącik”, opublikowano przepelniony goryczą i ironią żart doskonale ilustrujący ówczesną rzeczywistość:

- Będziesz chodził w drewniakach?
- Nie!
- Wstydzisz się?
- Iii...
- Więc czemu nie chcesz chodzić?
- Bo ja, uważasz, co dzień nosząc drzewo w żołądku, nie mam ochoty nosić go jeszcze na nogach...<sup>7</sup>.

Na pogorszenie komfortu życia mieszkańców Torunia wpłynęły także zmniejszające się dostawy węgla lub nawet czasowe ich wstrzymanie. Z tego powodu w okresach jesienno-zimowych w mieszkaniach panował chłód. „Gazeta Toruńska” radziła: „Z powodu wielkiego braku węgla wzywają gazety, aby opalano wszędzie tylko 1 pokój oraz by sąsiedzi używali wspólnie jednego ogrzanego pokoju”<sup>8</sup>. Drastycznemu ograniczeniu uległa także produkcja gazu i energii elektrycznej, a to wpływało na likwidację oświetlenia ulicznego, przedłużające się przerwy w dostawach gazu do mieszkań oraz ograniczenie ruchu tramwajowego. Niedobory węgla paraliżowały pracę piekarni, młynów i innych drobnych przedsiębiorstw, zdarzały się przestoje w pracy<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Por. *Thorner Wochenmarkt*, Die Presse, nr 234, 5 X 1918.

<sup>7</sup> *Dwa grzyby w barszcz*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 105, 8 V 1918.

<sup>8</sup> *Z powodu braku węgla*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 59, 14 III 1917.

<sup>9</sup> *Kein Gas mehr!*, Thorner Zeitung, nr 224, 25 IX 1917; *Das Versagen des Gases*, Thorner Zeitung, nr 225, 26 IX 1917; O. Wachs, *Die Arbeit der Orstkohlenstelle*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1935, Berlin 1935, s. 21-22. Szerzej o sytuacji Torunia

Czteroletnia wojna wpłynęła również na oblicze i strukturę społeczną ludności Torunia. Miasto systematycznie opuszczali mężczyźni w wieku produkcyjnym, którzy zasilali szeregi armii pruskiej walczącej na frontach. Wielu z nich nigdy już nie powróciło (prasa, zarówno polska jak i niemiecka, w każdym dniu wojny publikowała kilka nekrologów poległych lub zmarłych od ran torunian polskiej, niemieckiej czy żydowskiej narodowości). Ich miejsce przy warsztatach, w fabrykach i biurach zajmowała młodzież, ludzie w wieku poprodukcyjnym, jeńcy wojenni oraz kobiety<sup>10</sup>. Toruń, mimo że przed 1914 r. był raczej średniej wielkości ośrodkiem przemysłowym, stał się w okresie wojny miejscem, do którego przybywała ludność (w dużej mierze właśnie kobiety) poszukująca zatrudnienia w fabrykach pracujących na rzecz wojska. Zatrudnienie w tego rodzaju przedsiębiorstwach gwarantowało zarobki na poziomie pozwalającym na przeżycie. Napływ ludności spowodował problemy na rynku mieszkaniowym, brak było przede wszystkim tanich mieszkań na wynajem. Ze względu na brak materiałów i rąk do pracy zamarł ruch budowlany. Do Torunia napływała także ludność z zachodnich, uprzemysłowionych stref Niemiec, poszukująca na rolniczym wschodzie łatwiejszego dostępu do żywności; były to przede wszystkim rodziny oficerów odbywających służbę w twierdzy.

W czasie wojny nastąpiła również znaczna aktywizacja kobiet na polu społecznym. Wzmoczoną działalność charytatywną prowadziły przede wszystkim te związane z toruńskimi elitami polityczno-gospodarczymi, żony znanych samorządowców i przedsiębiorców. Frida Hasse (żona nadburmistrza) oraz Margarete Stachowitz (żona zastępcy nadburmistrza) stały na czele organizacji i komitetów niesienia pomocy dla rannych żołnierzy, a także ubogich i dzieci<sup>11</sup>. Polki nie ustępowały w niczym Niemkom. Helena Steinbornowa na jednym z powojennych wieców dla kobiet przypominała o tym zgromadzonym słuchaczkom, mówiąc: „W czasie wojny, kiedy mężczyzn zabrakło, a pozostali byli

---

i jego mieszkańców w czasie wojny: T. Krzemiński, *Codziennosc mieszkańców Torunia w latach pierwszej wojny światowej*, Rocznik Toruński 2014, t. 41, s. 39-63.

<sup>10</sup> *Kobiety zamiast mężczyzn w rzemiośle*, Gazeta Toruńska, nr 176, 5 VIII 1915; M. Stachowitz, *Thorn im Kriege*, s. 18.

<sup>11</sup> Por. W. Stachowitz, *Thorn im Kriege*, s. 16; tenże, *Kriegsarbeit Thorner Frauen*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1931, Berlin 1931, s. 22-23.

obdarzeni podwójnymi i potrójnymi obowiązkami – czy nasze życie narodowe i społeczne ustało? Ogromna akcja ratunkowa dla bezdomnych prawie wszędzie spoczywała w ręku kobiet, które z niebywałą ofiarnością ją przeprowadziły<sup>12</sup>.

Zła sytuacja aprowizacyjna i postępujące zmiany stosunków społecznych powodowały wzrost różnego rodzaju zjawisk patologicznych. Mimo przeciwdziałań ze strony władz państwowych i samorządowych kwitł czarny rynek towarów pierwszej potrzeby. Omijając posterunki policyjne i wojskowe, ludność we własnym zakresie starała się zdobywać żywność z okolicznych wsi. W mieście i okolicy pojawiali się handlarze wyspecjalizowani w nielegalnym przetrzucie towarów do Berlina i innych miast niemieckich, gdzie, szczególnie od zimy 1916/1917 r., panował głód. Miejscem nielegalnych spekulacji stał się m.in. młyn w pobliskim Lubiczu, skąd mąkę przetrzucano na zachód, wykorzystując siatkę nieformalnych kontaktów wśród kolejarzy, urzędników, handlowców, a zyski z pokątnych transakcji czerpała nawet hrabina Margarethe v. Gernsdorf z Charlottenburga, którą za tego rodzaju działalność skazano na grzywnę w wysokości 12 tysięcy marek<sup>13</sup>.

W mieście, szczególnie po zapadnięciu ciemności, mnożyły się kradzieże i włamania. Ich sprawcami była często pozbawiona należytej opieki rodzicielskiej młodzież. Trudnym do opanowania dla policji i służby zdrowia problemem społecznym stał się wzrost prostytucji. Położenie komunikacyjne Torunia i jego status twierdzy powodowały, że przez miasto przepływały tysiące żołnierzy, którzy rozrywki i zapomnienia szukali w towarzystwie kobiet uprawiających nierząd. Zwiększyła się liczba infekcji wenerycznych zarówno wśród prostytutek, jak i żołnierzy. Wiosną 1918 r. w Toruniu utworzono specjalny oddział szpitalny przeznaczony dla cierpiących na „choroby płciowe”<sup>14</sup>. Lekarzem zaangażowanym w akcję kontrolną nad problemem nierządu był dr Otton Steinborn, który przeprowadzał badania, leczył

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Polska Rada Ludowa w Toruniu (dalej: PRLT), sygn. 9, k. 44-45.

<sup>13</sup> *Die Mehlschiebung von Leibitz nach Berlin vor Gericht*, Westpreußisches Volksblatt, nr 100, 1 V 1918.

<sup>14</sup> APT, Akta miasta Torunia (dalej: AmT), sygn. C 18775; *Beratungsstellen für Geschlechtskranke*, Die Presse, nr 85, 12 IV 1918.

chore kobiety i doskonale orientował się w skali zjawiska i jego zagrożeniu dla zdrowia publicznego.

Nastroje wśród ludności Torunia, zarówno Polaków jak i Niemców, w ostatnim roku wojny były minorowe. Pogłębiające się trudności gospodarcze i aprowizacyjne prowadziły do zniechęcenia i apatii. Wyczekiwano pokoju i odmiany. Świadomi politycznie i narodowo Polacy w coraz większym stopniu utwierdzali się w przekonaniu o korzystnym dla nich rozwoju sytuacji geopolitycznej. Wyczuwali zbliżające się przesilenie i zwycięstwo Koalicji, które gwarantowało, że ziemie dzielnic pruskiej przyłączone zostaną do odradzającej się za zaborczym kordonem Polski. Integracji ludności polskiej sprzyjały inicjatywy kulturalne podejmowane przez przedstawicieli polskiej inteligencji (Helena Piskorska, Helena Steinbornowa, Wanda Szuman i inni). Jednym z najważniejszych wydarzeń była organizacja upamiętnienia stulecia śmierci Tadeusza Kościuszki jesienią 1917 r.<sup>15</sup>

Wśród Niemców, szczególnie w drugiej połowie roku 1918 r., panowało przygnębienie. Również oni odczuwali, że nadchodzi czas zmiany i z niepokojem przyjmowali możliwość przyłączenia Prus Zachodnich wraz z Toruniem do Polski<sup>16</sup>.

Wśród wszystkich warstw miasta, bez względu na przekonania polityczne, podziały narodowościowe czy wyznaniowe, widoczne było jednak zmęczenie przedłużającym się konfliktem i przygnębienie wynikające z niezwykle trudnej sytuacji ekonomicznej. Późnym latem i jesienią 1918 r. poczucie beznadziei spotęgowały kolejne fale epidemii grypy, która zaatakowała organizmy osłabione niedożywieniem i obniżonym nastrojem. Śmiertelne żniwo zbierała ona przede wszystkim wśród dzieci i osób w młodym i średnim wieku<sup>17</sup>. Gazety codzienne, które z każdym listopadowym dniem przynosiły wiadomości o sytuacji politycznej i rozpoczynających się pertraktacjach rozejmo-

---

<sup>15</sup> M. Wojciechowski, *Toruń w latach 1914-1920*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793-1920)*, Toruń 2003, s. 447. Szerzej: T. Zakrzewski, *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego (1916-1920)*, Toruń 1985, s. 46.

<sup>16</sup> *Der Protest Thorns*, *Die Presse*, nr 257, 1 XI 1918.

<sup>17</sup> *Die „spanische Krankheit“, eine Weltkrankheit*, *Westpreußisches Volksblatt*, nr 151, 4 VII 1918; *Die Grippe-Epidemie*, *Die Presse*, nr 233, 4 X 1918.



wych, informowały także, z reguły na ostatnich stronach – w dziale informacji lokalnych i nekrologów – o smutnych skutkach „hiszpanki”.

Rewolucja, która w Toruniu rozpoczęła się, tak jak w Berlinie, 9 listopada 1918 r., przebiegła spokojnie, choć nie obyło się bez niebezpiecznych incydentów. Podczas ogólnego zamieszania i chwilowego paraliżu władz obrabowana została część magazynów wojskowych z zapasów tytoniu, chleba i umundurowania<sup>18</sup>. Obiektem ataku tłumu, wśród którego przeważali żołnierze, stała się także rzeźnia miejska. Z jej chłodni w ciągu kilku minut zniknął cały zapas tusz wieprzowych przeznaczonych dla cywilnej ludności Torunia. Szybka interwencja nadburmistrza Arnolda Hassego u Rady Żołnierzy spowodowała jednak, że mięso zostało zwrócone, co zapewniło ciągłość dostaw i z pewnością wpłynęło uspokajająco na nastroje mieszkańców miasta<sup>19</sup>.

Dni rewolucyjnego przełomu ożywiły zastygłą w wojennej apatii sytuację w Toruniu. Państwo niemieckie, zobowiązane w Compiègne do przeprowadzenia szybkiej demobilizacji, wszelkie wolne zasoby taboru kolejowego skierowało do transportu żołnierzy. Doprowadziło to do poważnych utrudnień w ruchu kolejowym, a przez Toruń, od czasu podpisania 9 lutego 1918 r. pokoju brzeskiego, przewożono wielu jeńców i przymusowych robotników pochodzących z terenów byłego imperium rosyjskiego. Rewolucja w Niemczech i rozprężenie administracji wojskowej i cywilnej spowodowały, że ruch ten stał się praktycznie niekontrolowany. Gdy zabrakło wagonów do odtransportowania uchodźców za pobliską granicę, setki z nich utknęły na toruńskim dworcu podmiejskim. Koczowali tu pozbawieni jakichkolwiek środków pieniężnych i żywności. Z pomocą udreńczonym przedłużającym się postojem ruszyli mieszkańcy miasta, solidarnie Polacy i Niemcy, a odezwę, która wzywała do okazania im wsparcia, podpisali wspólnie m.in. nadburmistrz Arnold Hasse, przez Polaków traktowany jako czołowy hakatysta, oraz dr Władysław Szuman stojący na czele Polskiej Rady Ludowej, miejscowy adwokat i działacz polskiego ru-

---

<sup>18</sup> Por. M. Wojciechowski, op. cit., s. 453.

<sup>19</sup> F. Hasse, *Frauen-Arbeitsbataillon. Im Arbeiterrat*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1935, Berlin 1935, s. 24.

chu narodowego<sup>20</sup>. „Przez miasto nasze – apelowali toruńscy przywódcy – przejeżdżają codziennie tysiące wychodźców, którzy powracają do Królestwa Polskiego, Rosji, Ukrainy itd. Są to przeważnie robotnicy z całymi rodzinami, którzy pracowali w obwodach przemysłowych na zachodzie i teraz nagle zostali z pracy wydalen. Znajdują się pomiędzy nimi prócz Polaków także wojenni jeńcy rosyjscy i cywilni jeńcy, którzy z wygnania wracają do ojczystych siedzib. Prawo ludzkości wymaga, ażeby tym ludziom dać tutaj choć łyżkę ciepłej stawy i nocleg. Upraszamy zatem mieszkańców miasta i okolicy Torunia jak najserdeczniej o wsparcie naszego komitetu opieki nad powracającymi czy to datkami pieniężnymi, czy też artykułami żywnościowymi”<sup>21</sup>. Jednocześnie do miasta zaczęli przybywać zdemobilizowani żołnierze, dla których brakowało nie tylko pracy, ale i mieszkań. Mogli oni stanowić zarzewie niepokoju społecznych. Przeciwdziałając temu, współpracując ze sobą w dziedzinie utrzymania ciągłości aprowizacji i zachowania bezpieczeństwa publicznego władze państwowe, samorządowe oraz Rada Żołnierska i Polska Rada Ludowa starały się zapewnić, mimo trudnej sytuacji ogólnej i chaosu komunikacyjnego, spokój oraz nieprzerwane racjonowanie żywności. Mimo tych zabiegów, wciąż zagrażał głód, tym bardziej że spowodowany przełomem politycznym chaos wpłynął na opóźnienie zbiorów roślin okopowych – podstawy kryzysowego wyżywienia. Prezydent obwodu regencyjnego Carl Schilling, urzędnik sprawujący nieprzerwanie swe stanowisko od czasów przedwojennych, apelował zatem do mieszkańców miast pomorskich, w tym torunian: „Rzepa i kartofle niejednokrotnie jeszcze w ziemi. Inne zapasy, jak i warzywo leży jeszcze na polach. Jeżeli się nie uda wszystkiego sprzątnąć, będzie odżywienie ludowe w największym niebezpieczeństwie. Głód ogólny jest w tym razie nieunikniony. Największym obowiązkiem robotników i robotnic rolnych wobec ogółu jest iść z pomocą na wieś, aby jak najprędzej zapasy sprzątnąć, nim

---

<sup>20</sup> K. Przybyszewski, *Wyzwolenie i pierwsze lata Torunia w niepodległej Polsce*, Acta Universitatis Nicolai Copernici 1978, t. 14, s. 96.

<sup>21</sup> *Chleba dajcie głodnym!! Mleka i odzieży niemowlętom!*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 271, 24 XI 1918.

nastąpi mróz, który wszystko zniszczyć może. Każdy dzień niszczy wartości, których zastąpić nie można”<sup>22</sup>.

Pomimo trudności aprowizacyjnych, rzeczywistego widma głodu i szalejącej epidemii grypy mieszkańcy oraz tymczasowi rezydenci Torunia (przede wszystkim stacjonujący tu żołnierze) zakończenie wojny i odmianę stosunków politycznych postrzegali jako dobry prognostyk na przyszłość. Radość wyrażano poprzez długotrwałe zabawy w licznych lokalach gastronomicznych „ufortyfikowanej twierdzy”, choć i tu entuzjazm był ograniczony przez wciąż obowiązującą godzinę policyjną wyznaczoną na 23.00. „Toruń tańczy, tańczy, przez całe dni tańczy”, donosiła w połowie grudnia miejscowa „Die Presse”, zaznaczając, że nastąpiły złote żniwa dla muzyków i restauratorów<sup>23</sup>. Nastrój wszechpanującej nadziei i pozytywnego nastawienia odzwierciedlały coraz częściej pojawiające się na łamach polskich i niemieckich czasopism anonse towarzyskie, zamieszczane między innymi przez ocalałych z wojny żołnierzy. „Kawaler 35 lat, wolny od wojskowości, inteligentny i muzyczny, w dobrym stanowisku i posiadający 20.000 marek majątku pragnie zapoznać się z panią lub młodą wdówką z odpowiednim majątkiem celem ożenku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się z całym zaufaniem odsyłać do »Gazety Toruńskiej« pod nr 4607” – ogłoszenie tej treści można było wyczytać w numerze gazety donoszącej o abdykacji Wilhelma II i upadku rozlicznych domów panujących w księstwach zrewolucjonizowanej Rzeszy<sup>24</sup>.

Powrót zdemobilizowanych mężczyzn generował jednak nowe problemy natury społecznej. Spotęgowany został odczuwalny jeszcze w czasie wojny głód mieszkaniowy. „Tymczasem wojacy, którzy wrócili i chcą się żenić nie mogą znaleźć pomieszczenia” – pisała „Gazeta Toruńska”<sup>25</sup>. Poważniejszym jednak strapieniem dla władz miejskich i państwowych stała się kwestia ich zatrudnienia. Nastawiony na produkcję militarną przemysł toruński musiał przystosować się do odmie-

---

<sup>22</sup> *Robotnicy i robotnice na wieś!*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 275, 29 XI 1918.

<sup>23</sup> *Das tanzende Thorn*, Die Presse, nr 249, 15 XII 1918.

<sup>24</sup> *Kawaler 35 lat*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 260, 10 XI 1918.

<sup>25</sup> *Brak mieszkań*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 16, 21 I 1919.

nionej przez rozejm sytuacji. Spauperyzowanie ludności nie pozwalało również myśleć o natychmiastowym powrocie do stosunków ekonomicznych sprzed 1914 r. Warsztaty rzemieślnicze czy przedsiębiorstwa budowlane bądź handlowe nawet po wznowieniu działalności nie mogły liczyć na lukratywne zamówienia. „Gazeta Toruńska” już pod koniec listopada 1918 r. pisała: „Do Rady żołnierskiej dochodzi codziennie mnóstwo wniosków o wskazanie pracy w Radzie żołnierskiej, w urzędach lub też prywatnie. Z takimi wnioskami udawać się trzeba nie do Rady żołnierskiej, lecz do miejskiego wykazu pracy”<sup>26</sup>. W prasie ukazywały się także apele o to, by każde zapotrzebowanie zgłaszać do miejskiego biura pośrednictwa pracy ulokowanego w budynku Ratusza<sup>27</sup>. Zdemobilizowani żołnierze, pozbawieni zajęcia, stanowili bowiem poważne zagrożenie i narażeni byli na oddziaływanie radykalnych haseł społecznych.

Revolucja przyniosła także zmiany w formie zatrudnienia, odgórnie wprowadzając ośmiogodzinny dzień pracy i podwyżki zarobków. Postawiło to pracodawców przed poważnym problemem wprowadzenia modyfikacji w dotychczasowych sposobach organizacji pracy i modelu wynagradzania pracowników<sup>28</sup>. Posunięciem zmierzającym do zapobieżenia niepokojom społecznym było zwalnianie kobiet zatrudnionych na stanowiskach obsadzonych przed wojną przez mężczyzn. W Toruniu do przeprowadzenia tej akcji, nad którą kontrolę sprawował specjalny centralny urząd Komisarza do Spraw Demobilizacji, zobowiązane były władze samorządowe. Powołano w tym celu wydział demobilizacyjny Magistratu z urzędującym nadburmistrzem na czele. Mimo narzucenia przez resort spraw wewnętrznych sztywnych ram czasowych akcja zwolnień przebiegała stopniowo, co w założeniu miało rekompensować szok wśród kobiet pozbawianych pracy i źródeł dotychczasowego utrzymania<sup>29</sup>. Arbitralne rozwiązanie problemu napo-

<sup>26</sup> *Obwieszczenie*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 275, 29 XI 1918.

<sup>27</sup> *Obwieszczenie*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 275, 29 XI 1918; *Bekanntmachung*, Die Presse, nr 280, 29 XI 1918.

<sup>28</sup> *Antrag der Elektrizitätswerke Thorn auf weitere Erhöhung der Tarife*, Thorn 1919, s. 2.

<sup>29</sup> APT, AmT, sygn. C 8978, k. 1, Pismo prezydenta okręgu regencyjnego w Kwidzynie do nadburmistrza Torunia, 29 XI 1918.

tykało sprzeciwu zarówno pracownic, jak i ich pracodawców. Wiele kobiet, przede wszystkim przedstawicielek personelu biurowego, doskonale wykonywało powierzone im zajęcia, a wdrożenie nowych sił roboczych złożonych z byłych żołnierzy odwykłych od rutynowych zajęć było trudne i kosztowne. Dla wielu pracownic nagłe pożegnanie się z etatem równoznaczne było z degradacją ekonomiczną. Mimo zgłaszania tego typu zastrzeżeń i protestów m.in. ze strony toruńskiego oddziału Niemieckiego Związku Pracownic Biurowych, władze regencyjne i centralne naciskały na szybką i skuteczną redukcję „sił kobiecych”. Czyniono to pod presją środowisk kombatanckich, domagających się dla byłych frontowców, często inwalidów wojennych, miejsc pracy zapewniających utrzymanie im i ich rodzinom. Członkowie toruńskiego koła Zjednoczenia Poszkodowanych przez Wojnę i ich Podopiecznych (Vereinigung der Kriegsbeschädigter und Hinterbleiben) domagali się od władz miasta natychmiastowego przekazywania miejsc pracy obsadzanych dotąd przez personel żeński weteranom lub wojennym sierotom bądź wdowom<sup>30</sup>. Chcąc przeciwdziałać niekorzystnym skutkom bezrobocia, władze miejskie i państwowe starały się organizować finansowane z budżetu miejskiego prace interwencyjne, m.in. apelując o podjęcie przez ludność miejską prac przy zbiorce roślin okopowych, lecz ze względu na brak środków nie były w stanie dać zajęcia wszystkim potrzebującym. Ludziom pozbawionym pracy, zarówno zwolnionym kobietom, jak i poszukującym zatrudnienia mężczyznom wypłacano także zapomogi, w wysokości jednej marki dziennie<sup>31</sup>. Na przełomie 1918 i 1919 r. bez pracy pozostawało ponad pół tysiąca mieszkańców Torunia w wieku produkcyjnym (w styczniu było to np. 459 mężczyzn i 107 kobiet)<sup>32</sup>. W lutym 1919 r. ich liczba wynosiła już około 1400 osób, co pogarszało trudną sytuację w mie-

---

<sup>30</sup> Ibid., Zjednoczenie Poszkodowanych przez Wojnę do Magistratu Miasta Torunia, 23 X 1919.

<sup>31</sup> Ibid., Niemiecki Związek Pracowników Biurowych, Grupa miejscowa w Toruniu do Ministerstwa Pracy Rzeszy w Berlinie, wrzesień 1919.

<sup>32</sup> *Sprawozdanie tygodniowe z parytetycznego biura wskazywania pracy i wydziału opieki nad bezrobotnymi*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 34, 13 II, 21 I 1919; *Sprawozdanie tygodniowe z parytetycznego biura wskazywania pracy i wydziału opieki nad bezrobotnymi*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna) nr 34, 13 II 1919.

ście<sup>33</sup>. Rozwiązanie problemu utrudniały nieustannie wzrastające ceny żywności i artykułów pierwszej potrzeby. W kwestii reglamentacji wyżywienia wciąż obowiązywały restrykcyjne przepisy pochodzące z okresu wojny. Kartki wydawano na żywność, odzież czy środki czystości, żądając za nie ustanowionych odgórnie cen maksymalnych. Zimą z 1918 na 1919 r. i wczesną wiosną każdemu torunianinowi przysługiwało m.in. 125 g mąki tygodniowo, tyle samo grochu i makaronu oraz palonej kawy. Rozdzielano także znaną z okresu wojennego marmoladę wieloowocową w ilości 250 g, równie niewielkie ilości cukru i sztucznego miodu<sup>34</sup>. W porównaniu z okresem sprzed zawieszenia broni w listopadzie 1918 r. sytuacja nieco się poprawiła. Do miasta dochodziły bowiem transporty mąki i żywności (konserw mięsnych) z zagranicy (m.in. ze Stanów Zjednoczonych). Bez kartek można było nabywać sól, część przypraw, niektóre znane z czasów wojennych surogaty, np. kostki bulionowe, a także, aż do wyczerpania zapasów, galaretę mięsną. Nie miało to jednak większego wpływu na dalsze funkcjonowanie nielegalnego obrotu żywnością i istnienie czarnego rynku znanego sprzed listopada 1918 r.

Upadek monarchii, która ówczesnym kojarzyła się z niezwykle stabilnością, budził obawy, szczególnie wśród przedstawicieli warstw zamożniejszych, dotyczące głównie bezpieczeństwa osobistego oraz poszanowania własności. Rewolucja w Toruniu miała jednakże przebieg spokojny. Dotychczasowej administracji (państwowej i samorządowej), jak i organom nowej władzy (Radzie Żołnierskiej i Polskiej Radzie Ludowej) zależało na zapewnieniu wewnętrznego spokoju na terenie miasta, co w zasadniczej mierze się udało. Przestępczość kryminalna utrzymywała się na poziomie z okresu wojny światowej. Mimo przemieszczania się przez Toruń fal wychodźców powracających na wschód czy powrotu znacznej liczby zdemobilizowanych żołnierzy nie dochodziło do większych zakłóceń spokoju publicznego. Rada Żołnierzy i Magistrat wydawały jednak rozporządzenia surowo karzące za tego rodzaju zachowania. Plagą, tak jak przed zawieszeniem

---

<sup>33</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 461.

<sup>34</sup> *Angabe von Marmelade*, Die Presse, nr 285, 5 XII 1918; *Oddanie środków żywnościowych*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 67, 23 III 1919.

broni, pozostawały kradzieże, przede wszystkim żywności. Nowym zjawiskiem stało się natomiast okradanie składów wojskowych w celu pozyskania umundurowania i oporządzenia żołnierskiego, które z pewnością znajdowało licznych nabywców wśród ludności miejskiej<sup>35</sup>. Palącym problemem społecznym, odziedziczonym po okresie wojny, była prostytutka. Nierząd uprawiało około 100 kobiet, które znajdowały się pod kontrolą władz policyjno-sanitarnych<sup>36</sup>. Zarządzenia demobilizacyjne, a przede wszystkim zwolnienia pracowników z przemysłu zwiększały ryzyko rozszerzenia się tego procederu wśród dziewcząt i kobiet pozbawionych źródeł dochodu. Władze komunalne przykładały więc szczególną wagę do ochrony zwalnianych z posad kobiet, szczególnie zaś tych pochodzących spoza miasta, i starały się nie dopuszczać do ich kontaktu z półświatkiem czy pozbawionymi zajęcia byłymi żołnierzami. Nie wszystkie tego typu spotkania kończyły się jednak upadkiem moralnym. Pozytywnie skończyła się np. historia prostytutki Marie Grendy, której małżeństwo zaproponował toruński szyper (najprawdopodobniej zdemobilizowany żołnierz Wielkiej Wojny) i w celu wydania administracyjnej decyzji o skreśleniu jej z oficjalnej listy nierządnic toruńskich zatrudnił kancelarię adwokacką Szumana i Tempkiego<sup>37</sup>. Czasy przełomu cechujące się rozluźnieniem norm społecznych sprzyjały jednak rozwojowi prostytutki, a co za tym idzie rozszerzaniu się chorób wenerycznych. „Niebezpieczeństwo z powodu chorób płciowych jest wielkie, ponieważ choroby te są przenośne, niebezpieczne, choćby nawet nie było wyraźnych objawów” – przestrzegała „Gazeta Toruńska” i apelowała o poddawanie się finansowanemu przez władze komunalne badaniu w klinice dr. Hansa Wittiga – radcy medycyny i lekarza powiatowego<sup>38</sup>.

Nastrój przełomowych chwil, których symbolem stała się łopocząca na wieży ratuszowej czerwona chorągiew<sup>39</sup>, udzielał się młodzieży<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> *Bekanntmachung*, Die Presse, nr 280, 29 XI 1918.

<sup>36</sup> Por. APT, AmT, sygn. D 3640, Sprawozdanie Ekspozytury Śledczej Wydziału Obyczajowego Komendy Miejskiej Policji Państwowej w Toruniu, 23 V 1921.

<sup>37</sup> *Ibid.*, sygn. C 18558, Adwokaci Szuman i v. Tempki do Zarządu Policji w Toruniu, 21 I 1919.

<sup>38</sup> *Ważne!*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 45, 26 II 1919.

<sup>39</sup> *Eine rote Fahne*, Die Presse, nr 283, 3 XII 1918.

Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, przede wszystkim ze szkół średnich, żywo uczestniczyli w odbywających się różnorodnych spotkaniach politycznych, a liczne ich grupy przebywały też nieustannie na toruńskim dworcu, gdzie zawsze można było zobaczyć coś interesującego<sup>41</sup>. Grupą, której rewolucyjne czasy przełomu przyniosły możliwość pełnego uczestnictwa w życiu publicznym, były kobiety. „My nie jesteśmy istotami drugorzędnymi i nie chcemy być dekoracją i słusznie domagać się musimy usunięcia tego, co rozwój nasz umysłowy dotąd hamowało” – przemawiała, charakteryzując przełom społeczny tamtych chwil, doktorowa Helena Steinbornowa, na jednym z organizowanych przez Polską Radę Ludową spotkań<sup>42</sup>. Zarówno Niemki, jak i Polki przyjęły tę przemianę z zadowoleniem i angażowały się w różnorodne akcje o charakterze charytatywnym czy polityczno-społecznym. Był to czas licznych zebrań kobiecych, na których dyskutowano o bieżących problemach, a zapowiedziane wybory do niemieckiej konstytuanty (przez Polaków zbojkotowane) miały być pierwszym głosowaniem w wyborach powszechnych dostępnym także dla kobiet<sup>43</sup>. Patetyczne stwierdzenia rzucane na wiecu przez H. Steinbornową odnosiły się zatem do wszystkich kobiet i podkreślały doniosłość chwili: „zdolne jesteśmy do pracy obywatelskiej – obok obowiązków domowych i rodzinnych możemy współpracować, chociaż od razu nie we wszystkich gałęziach ustroju państwowego, bo brak nam wykształcenia. To równouprawnienie połączone z szaloną pracą przynosi nam czas nadchodzący w darze, a my kobiety przyjmujemy dar ten z wdzięcznością świadome jego doniosłości”<sup>44</sup>.

Trudne położenie miasta zarówno pod względem sytuacji polityczno-narodowościowej, jak i gospodarczej pogłębił wybuch antyniemieckiego powstania na terenie nieodległej Wielkopolski. Toruń odcięty został tym samym od bezpośredniego połączenia ze śląskimi kopalniami, co powodowało brak dostaw węgla przede wszystkim w okresie zimowym. Ponadto państwa Ententy zablokowały transport tego su-

<sup>40</sup> Por. T. Krzemiński, *Codziennosc*, s. 55.

<sup>41</sup> *Verwilderung des Schuljugend*, Die Presse, nr 285, 5 XII 1918.

<sup>42</sup> APT, PRLT, sygn. 9, k. 44.

<sup>43</sup> *Frauenversammlung*, Die Presse, nr 297, 19 XII 1918.

<sup>44</sup> APT, PRLT, sygn. 9, k. 48-49.



rowca drogą morską z terenów zachodnioniemieckich. Ceny węgla gwałtownie rosły. Za tonę płacono ponad dwa razy więcej niż przed wojną. Na początku 1918 r. cena węgla w Toruniu wynosiła 42,04 marki, a w styczniu 1919 r. już 56,54. W lutym wszystkie szkoły toruńskie z powodu braku ogrzewania zamknięto na dwa tygodnie, a miastu groziły przerwy w dostawach gazu, elektryczności oraz przestoje w ruchu tramwajowym. Chłód, ciemności i niedobór gazu stały się bezpośrednim doświadczeniem wielu mieszkańców. Brak węgla powodował także zahamowanie produkcji przemysłowej i wzrost bezrobocia<sup>45</sup>. W połączeniu z utrzymującą się spekulacją towarami pierwszej potrzeby i dysproporcją pomiędzy cenami oficjalnymi a czarnorynkowymi sytuacja mogła doprowadzić do wybuchu niepokojów społecznych. Tym bardziej, że wzrastała niechęć pomiędzy zróżnicowaną pod względem etnicznym ludnością, napędzana krążącymi powszechnie fałszywymi pogłoskami o zmieniającej się rzeczywistości politycznej. Niemcy obawiali się zatem „polskiego zagrożenia”, zajęcia miasta przez polskie oddziały wojskowe lub powstańcze, a także niekorzystnego rozstrzygnięcia rozpoczętej pod koniec stycznia 1919 r. konferencji pokojowej. Polacy natomiast odczuwali strach przed mogącą nastąpić pacyfikacją i masowymi aresztowaniami, zwłaszcza gdy zaczęły dochodzić do nich informacje o działaniach ochotniczych paramilitarnych formacji Grenzschtzu<sup>46</sup>. O tym, jak trudne było położenie ludności Torunia na przednówku 1919 r. świadczy m.in. rezolucja podjęta na wiecu polskich robotników w lokalu „Wiktorii” 19 lutego, podczas którego zebrani uchwalili „stanowcze wezwanie do Rady robotników i żołnierzy i do magistratu w Toruniu oraz do rządu w Berlinie, aby się postarały natychmiast o зниżenie cen za żywność i przyodziewek, gdyż ceny obecne wywołują nie tylko w kołach robotniczych, lecz w całej ludności uzasadnione najzupełniej oburzenie i niezadowolenie”<sup>47</sup>. Potęgujące się trudności, obawy o przyszłość dotychczasowych prowincji wschodnich Rzeszy, których przynależność po podpisaniu traktatu pokojowego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. była już

<sup>45</sup> O. Wachs, op. cit., s. 21.

<sup>46</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 463-464.

<sup>47</sup> *Wiec robotniczy w Toruniu*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 41, 21 II 1919.

pewna, spowodowały odpływ ludności niemieckiej z miasta. Skala exodusu była tak duża, że w Toruniu zabrakło wozów do przewożenia mebli emigrantów<sup>48</sup>. Władze niemieckie rozpoczęły także wywóz żywności, surowców (m.in. zboża i skór) oraz wartościowych urządzeń (przede wszystkim będących wyposażeniem twierdzy). W okresie letnim Toruń był też miejscem licznych spekulacji, które starali się tropić i demaskować wolontariusze Polskiej Rady Ludowej<sup>49</sup>. Stan tymczasowości pogłębił się jesienią, na ulice wychodzili i wystawiali, przede wszystkim w okolicach pomnika Kopernika, liczni pozbawieni pracy byli żołnierze, rekrutujący się z klasy robotniczej, wśród których narastały nastroje roszczeniowe m.in. wobec wciąż pracujących kobiet. Ich zachowanie budziło niepokój przedstawicieli elit polityczno-ekonomicznych. Dr Helmut Neumann, asesor Magistratu, w opublikowanej w „Thorner Zeitung” korespondencji zauważył, że „niechęć do pracy” najczęściej występuje wśród „poszkodowanych przez wojnę” członków „związku stojących pod Kopernikiem”. Naraził się tym na oburzenie i gorący protest ze strony weteranów<sup>50</sup>.

Mimo trudności trapiących mieszkańców Torunia, od listopada 1918 r. następowała normalizacja życia codziennego. Doskonałym tego przykładem była treść ogłoszeń drobnych w miejscowej prasie. Powrót mężczyzn z frontu, wśród których było wielu rzemieślników lub przedstawicieli wolnych zawodów, spowodował pojawienie się wielu anonsów powiadamiających o ponownym otwieraniu warsztatów lub gabinetów, często zamkniętych od lat. Marta Kissau, właścicielka zakładu fryzjerskiego przy ulicy Szerokiej, informowała wszystkich zainteresowanych: „Szanownej mej klienteli uprzejmie donoszę, iż od dziś zaprowadziłam elektryczne masowanie głowy z oświetleniem twarzy i kąpielą parową. Dążeniem mojem będzie, że w tym kierunku moją Szanowną Klientelę najzupełniej zadowolę”<sup>51</sup>.

---

<sup>48</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 472.

<sup>49</sup> APT, PRLT, sygn. 10, k. 1, 5, 6, 7.

<sup>50</sup> APT, AmT, sygn. C 8978, Zjednoczenie Poszkodowanych przez Wojnę do Magistratu Miasta Torunia, 6 XI 1919.

<sup>51</sup> *Szanownej mej Klienteli donoszę*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 41, 21 II 1919.

Mimo zmiany ustroju państwowego i zapowiedzi głębokich przemian geopolitycznych, w Toruniu nadal kwitło życie kulturalne. Repertuar teatru miejskiego skierowany był jednak głównie do publiczności niemieckiej. Zmagając się z trudnościami aprowizacyjnymi, atrakcyjną ofertę kulinarno-rozrywkową oferowały toruńskie lokale gastronomiczne, których sale wykorzystywano także do spotkań różnych ugrupowań politycznych. Nieprzerwanie działały kina cieszące się wówczas wielką popularnością, a ruiny zamku dybowskiego stały się nawet plenerem filmowym<sup>52</sup>. Ludność polska, podobnie jak Niemcy, aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym swego miasta, m.in. organizując wiele przedsięwzięć kulturalno-edukacyjnych w salach Towarzystwa Naukowego, które stanowiło centrum polskości.

Nieuchronnie zbliżające się wypełnienie zobowiązań pokojowych i związane z tym przyłączenie Torunia do Rzeczypospolitej były czasem przygotowań do tego aktu ze strony przedstawicieli społeczności polskiej oraz biernego wyczekiwania wśród Niemców. Przykrym zajściem było zakłócenie przedstawienia bożonarodzeniowego pt. „Betlejem polskie” przez grupę (7-8 osób) pijanych żołnierzy niemieckich w pierwszych dniach stycznia 1920 r. Mimo ich wyzywającego zachowania i częściowego zdemolowania sali „Wiktorii”, gdzie odbywał się spektakl, incydent nie miał większych konsekwencji<sup>53</sup>. Przejęcie władzy nastąpiło w spokoju i od dnia 18 stycznia 1920 r. Toruń stał się miastem polskim, stolicą województwa pomorskiego<sup>54</sup>.

Powrót Polski na ziemię pomorskie w kręgach ludności polskiej przywitano z entuzjazmem i wielkimi nadziejami na stabilizację gospodarczą i sprawiedliwość społeczną.

„Dola nasza się odmienia, wolnym będzie świat (...)  
Niechaj z głodu nie umiera nasz bezdomny lud,  
Niechaj naród siły zbiera, niech nasz wspólny trud

---

<sup>52</sup> *Noc duchów, w ruinie „Dybów”*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 145, 11 VII 1919.

<sup>53</sup> *Napaść żołnierzy na Polaków*, Gazeta Toruńska (Gazeta Codzienna), nr 4, 6 I 1920; K. Kluczajd, *Toruńskie teatry świetlne, czyli kina, wytwórczość filmowa i miejskowe gwiazdy 1896-1939*, Warszawa 2013, s. 128.

<sup>54</sup> Por. K. Przybyszewski, *Pierwsze dni niepodległego Torunia w 1920 r.*, Rocznik Toruński 1980, t. 15, s. 209-220.

Odbuduje co zniszczone wzniesie ściany chat (...)  
Sprawiedliwość niechaj wstąpi na swój złoty tron (...)  
Gdy gmach stanie, daj nam Panie pomoc Twoich rąk  
Zagojenie, zapomnienie poniesionych mąk!”<sup>55</sup>.

Słowa wiersza umieszczonego w okolicznościowym zbiorze poezji przygotowanym na wkroczenie polskich żołnierzy do stolicy Pomorza uwidaczniały stan umysłów i nastrojów polskich mieszkańców miasta w mroźnych dniach stycznia 1920 r.<sup>56</sup> Konfrontacja wyidealizowanych oczekiwań z rzeczywistością okazała się jednak niezwykle bolesna. Wyzwolony spod pruskiego jarzma Toruń nie przestał się bowiem zmagać z dotychczasowymi bolączkami aprowizacyjnymi i kryzysem na rynku pracy. Dla napływających zza nieodległego kordonu żołnierzy oraz pracowników związanych z administracją państwową Toruń okazał się miastem o wiele bardziej zasobniejszym we wszelkie towary i żywność niż wyniszczona wojną i okupacyjną polityką Kongresówka, skąd przybywali. Ciosem dla miejscowych stało się wprowadzenie w obieg polskiej waluty i zrównanie jej wartości z dotychczas obowiązującą marką niemiecką. Akt ten stał się przyczyną masowego wykupywania wszelkich dostępnych na rynku towarów przez przybyszy ze wschodu i spowodował ogołocenie sklepów i targowisk. Gdy wkrótce okazało się, że siła nabywcza polskiej waluty jest słabsza niż niemieckiej, wśród ludności zapanowało rozgoryczenie. Niesmak wzbudzała postawa polskich żołnierzy: „Doszło do wiadomości Dowództwa Frontu, że oficerowie i żołnierze [...] garnizonu toruńskiego [...] skupują w miastach towary i artykuły żywnościowe w ilościach przewyższających własne potrzeby i wywożą je do Kongresówki [...]. Wypadki tego rodzaju nie należą do rzadkości i omawiane w kołach publiczności cywilnej uwłaczają honorowi munduru oficera polskiego, podkopują zaufanie ludności do wojska” – opisywał naganne zachowania żołnierzy i oficerów w początkach roku 1920 dowódca Frontu Pomor-

---

<sup>55</sup> Hasła, [w:] *Już się nasi zbliżają, do Torunia wkraczają. Zbiór wierszy na przyjęcie wojsk polskich ułożyła Helena Bocheńska*, Toruń 1919, s. 5-6.

<sup>56</sup> Por. J. Borzyszkowski, *Ideal państwa polskiego – marzenia Pomorzian a rzeczywistość 1920 roku*, [w:] *Pomorskie drogi do niepodległej*, red. J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2018, s. 141.

skiego<sup>57</sup>. Z powodu dramatycznego niedoboru węgla w Toruniu i w powiecie toruńskim stanęły wszystkie młyny napędzane energią parową i elektryczną. Nieczynne były też wymagające znacznych ilości paliwa cegielnie. Bezrobocie i powiększające się kłopoty aprowizacyjne, trudny do opanowania wzrost spekulacji i wywołana nią zwyżka cen towarów podstawowych były codziennością pierwszych miesięcy wolności. Spowodowało to niezadowolenie ludności, przede wszystkim przedstawiciele kręgów robotniczych – najbardziej doświadczanych złą sytuacją gospodarczą. „Braki aprowizacyjne i wzrastająca z każdym dniem drożyzna oddziałują jak najgorzej na szerokie kręgi robotnicze” – raportował w maju 1920 r. jeden z oficerów garnizonu toruńskiego<sup>58</sup>. Kolejne tygodnie i miesiące nie przynosiły odczuwalnego dla mieszkańców miasta polepszenia sytuacji gospodarczej. Nowa polska administracja była bezsilna wobec braków najpotrzebniejszych towarów i surowców. Niedobory polskiej kadry i zupełnie odmienna od pruskiej pragmatyka zarządzania wielu nowo przybyłych urzędników z terenów centralnej i południowej Polski nie do końca odpowiadały przyzwyczajeniom i oczekiwaniom miejscowej ludności. Napływ zaś spekulantów ogoławających rynek z towarów wzmagał niechęć do przybyszy zza dawnego kordonu. Dramatyczne braki towarowe, wzmagał się drożyzna, niezadowolenie z nielegalnych spekulacji zarówno żywnością, jak i, z czasem, nieruchomościami (szczególnie w kontekście wyjazdu dotychczasowych posesjonatów narodowości niemieckiej, którym zależało na szybkim spieniężeniu swej własności) były stałymi elementami narracji oficjalnych meldunków i sprawozdań sytuacyjnych polskich władz państwowych, samorządowych i wojskowych w kilku pierwszych latach funkcjonowania Torunia w obrębie odradzającej się Rzeczypospolitej<sup>59</sup>. Gdy zaś z początkiem roku 1921 r. na rynku prasowym miasta pojawiło się „Słowo Pomorskie” – związane z narodo-

---

<sup>57</sup> Centralne Archiwum Państwowe (dalej CAW), Samodzielny Referat Informacyjny (dalej SRI), Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII (dalej DOK VIII), sygn. 3, Rozkazy Oficerskie Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorza – Inowrocław, 14 III 1920.

<sup>58</sup> CAW, SRI, DOK VIII I, sygn. 371.8/A6.

<sup>59</sup> Por. np. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej APB), Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Toruniu (dalej KOPP), sygn. 312; *ibid.*, Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej UWPT), sygn. 152.

wą demokracją najbardziej opiniotwórcze pismo zarówno o charakterze lokalnym, jak i regionalnym – kwestia krytyki rzeczywistości ekonomicznej i społecznej, jaka zapanowała po 1920 r., nie schodziła z jego szpalt. „Od pewnego czasu rozwiłmożyło się u nas paskarstwo do olbrzymich rozmiarów i daje się dotkliwie we znaki biednej ludności, która niczego się dokupić nie może. Ludność ta cierpi także na brak pracy, a władze mało w tym kierunku czynią, aby potrzeby jej zaspokoić” – przedstawiała w ciemnych barwach położenie torunian gazeta w jednym z pierwszych numerów<sup>60</sup>.

Zmiana przynależności państwowej nie rozwiązała najbardziej drażliwych problemów społecznych. Bezrobocie wciąż pozostawało na wysokim poziomie. Pod koniec 1920 r. liczba stale pozbawionych zatrudnienia, którym władze miejskie oferowały prace interwencyjne, wynosiła przeszło 800 osób<sup>61</sup>. Ich zarobki nie wystarczały na pokrycie podstawowych potrzeb życiowych, co tylko potęgowało niezadowolenie i frustrację. Znacząco wzrósł poziom przestępczości kryminalnej, przy czym uległa ona wyraźnej brutalizacji. Obok rozpowszechnionych wcześniej kradzieży po 1920 r. wzmogły się kradzieże domowe, napady i rozboje, odnotowano także kilka zabójstw<sup>62</sup>. Szczególnie gorszący dla mieszkańców Torunia był fakt dokonywania tego typu przestępstw przez ludzi w mundurach wojskowych. Jedną z ofiar przemocy ze strony wojskowych był osobisty sekretarz wojewody pomorskiego Stanisław Jaszczyński. Do jego mieszkania wtargnęło dwóch pijanych oficerów marynarki. Protesty właściciela i prośby o opuszczenie jego lokum zdały się na nic. Wywołały tylko agresję napastników, w wyniku awantury urzędnik padł zakrwawiony na podłogę i leżąc na niej został kilkakrotnie kopnięty. W jego obronie stanęła żona, która „została brutalnie [...] odepchnięta tak, że wazon z palmą rozbił się, a palma została połamana”<sup>63</sup>.

---

<sup>60</sup> *Z Pomorza*, Słowo Pomorskie, nr 6, 9 I 1921.

<sup>61</sup> APB, UWPT, sygn. 23264.

<sup>62</sup> *Napad rabunkowo na Mokrem-Toruń*, Słowo Pomorskie, nr 23, 30 I 1921; *Kradzieże*, Słowo Pomorskie, nr 40, 20 II 1921.

<sup>63</sup> APB, KOPP, sygn. 381, k. 113, Protokół policyjny w sprawie napadu na S. Jaszewskiego, 29 IX 1920.

Powolne stabilizowanie się sytuacji ogólnej, zakończenie walk o granice i konieczność unifikacji złożonego z odmiennych od siebie gospodarczo i społecznie części państwa zmuszały władze do wprowadzania koniecznych, choć niezwykle uciążliwych dla obywateli Rzeczypospolitej reform. Jednym z zarządzeń godzących bezpośrednio w podstawy codziennego funkcjonowania okazała się ustawa o wolnym handlu wprowadzona w czerwcu 1921 r. Zniosła ona system cen maksymalnych i reglamentację artykułów codziennego użytku. Spowodowało to dramatyczny wzrost cen towarów konsumpcyjnych (w ciągu miesiąca od 20 do 100%), a tendencja miała charakter zwyżkowy<sup>64</sup>.

Wraz ze zjeżdżającymi do nowej stolicy Pomorza urzędnikami oraz żołnierzami i marynarzami tworzącymi jeden z silniejszych garnizonów w Polsce Zachodniej w Toruniu pojawiły się także prostytutki z innych dzielnic kraju<sup>65</sup>. W osobistych materiałach doskonale zorientowanego w złożoności tego zjawiska doktora O. Steinborna znalazło się stwierdzenie, że pozytywne dla zdrowia publicznego załatwienie tej sprawy wiązało się z „trudnościami prawie nie do przewyżczenia”<sup>66</sup>.

Mimo wielu niekorzystnych zmian warunków bytowych mieszkańców, Toruń po styczniu 1920 r. z wolna odmieniał swe dotychczasowe oblicze. Z pogranicznego, garnizonowo-urzędniczego miasta o statusie powiatowym przeobrażał się w miasto stołeczne jednego z najważniejszych regionów odrodzonej Rzeczypospolitej. Stara niemiecka elita kulturalno-polityczna odeszła, a na jej miejsce pojawili się Polacy z innych dzielnic. Choć zrazu nie byli oni chętnie widziani przez miejscowych rodaków, wśród których pomimo wyraźnej antyniemieckości utrzymywał się sentyment do czasów przedwojennego dobrobytu, to właśnie przybysze stworzyli nowe społeczeństwo Torunia międzywojennego i zbudowali jego całkowicie nowy wizerunek metropolii nowoczesnej, dobrze skomunikowanej i dynamicznie rozwijającej się

---

<sup>64</sup> R. Sudziński, *Życie gospodarcze*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 2: *W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920-1945)*, Toruń 2006, s. 99.

<sup>65</sup> T. Krzemiński, *Prostytucja w międzywojennym Toruniu. Szkic zagadnienia*, Rocznik Toruński 2013, t. 40, s. 61-76.

<sup>66</sup> APT, Akta rodziny Steinbornów z Torunia, sygn. 4, List dr. Dandelskiego do Ministerstwa b. Dzielnic Pruskiej i wiadomości dr. O. Steinborna, 15 XII 1920.

pod względem demograficznym, kulturalnym, a także, mimo wielu niekorzystnych uwarunkowań, ekonomicznym<sup>67</sup>.

## Bibliografia

### Materiały archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa-Rembertów  
Samodzielny Referat Informacyjny, Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII  
Archiwum Państwowe w Bydgoszczy  
Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Toruniu  
Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu  
Archiwum Państwowe w Toruniu  
Akta miasta Torunia C  
Akta miasta Torunia D  
Akta rodziny Steinbornów z Torunia  
Polska Rada Ludowa w Toruniu

### Prasa

„Die Presse” 1918  
„Gazeta Toruńska” („Gazeta Codzienna”) 1917-1921  
„Westpreußische Volksblatt” 1918  
„Słowo Pomorskie” 1921

### Pamiętniki i publicystyka

Dembieński J., *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzana z lat 1879-1920*, oprac. A. Bukowski, Warszawa 1985.  
Hasse F., *Frauen-Arbeitsbataillon. Im Arbeiterrat*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1935, Berlin 1935.  
*Już się nasi zbliżają, do Torunia wkraczają. Zbiór wierszy na przyjęcie wojsk polskich ułożyła Helena Bocheńska*, Toruń 1919.  
Stachowitz M., *Thorn im Kriege*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1931, Berlin 1931.  
Stachowitz M., *Kriegsarbeit Thorner Frauen*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1931, Berlin 1931.  
Wachs O., *Die Arbeit der Orstskohlenstelle*, Thorner Heimatbund. Jahrbuch 1935, Berlin 1935.

---

<sup>67</sup> R. Sudziński, *Usytuowanie Torunia w podziale terytorialno-administracyjnym kraju*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 2, s. 36-40.



## Opracowania

- Borzyszkowski J., *Ideal państwa polskiego – marzenia Pomorzán a rzeczywistość 1920 roku*, [w:] *Pomorskie drogi do niepodległej*, red. Józef Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2018, s. 130-143.
- Kluczajd K., *Toruńskie teatry świetlne, czyli kina, wytwórczość filmowa i miejscowe gwiazdy 1896-1939*, Warszawa 2013.
- Krzemiński T., *Codziennosc mieszkańców Torunia w latach pierwszej wojny światowej*, *Rocznik Toruński*, 2014, t. 41, s. 39-63.
- Krzemiński T., *K-Brot, marmolada i ziemniaki. Pożywienie mieszkańców Prus Zachodnich w czasie pierwszej wojny światowej*, *Zapiski Historyczne*, t. 79: 2014, z. 2, s. 55-72.
- Krzemiński T., *Prostytucja w międzywojennym Toruniu. Szkic zagadnienia*, *Rocznik Toruński*, 2013, t. 40, s. 61-76.
- Przybyszewski K., *Wyzwolenie i pierwsze lata Torunia w niepodległej Polsce*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici*, 1978, t. 14, s. 91-120.
- Sudziński R., *Życie gospodarcze*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 2: *W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920-1945)*, Toruń 2006, s. 73-109.
- Sudziński R., *Usytuowanie Torunia w podziale terytorialno-administracyjnym kraju*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 2: *W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920-1945)*, red. M. Biskup, Toruń 2006, s. 23-40.
- Wajda K., *Gospodarka wojenna Prus Zachodnich (1914-1918)*, [w:] *Spoleczeństwo polskie na ziemiach zachodnich pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1996, s. 37-50.
- Wojciechowski M., *Toruń w latach 1914-1920*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793-1920)*, Toruń 2003, s. 431-481.
- Zakrzewski T., *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego (1916-1920)*, Toruń 1985.

“Toruń, as a fortress city, with its army masses, was more exposed to provisioning difficulties than other cities. So it became more and more difficult to get enough bread [...], it was getting worse with meat and fat. When once my sister, with great difficulty, got a piece of meat which turned out to be neither beef, nor pork or mutton, but looked very suspicious, and which we naturally did not touch, I said to myself, “It’s high time to get out of Toruń”, as Józef Dembiński, a vicar